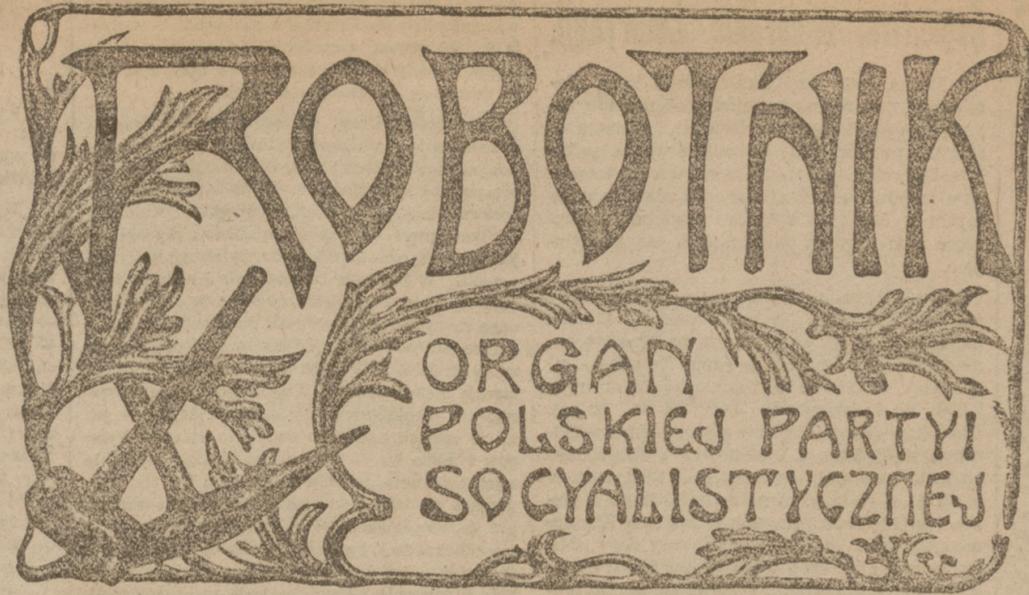


Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

WARUNKI PRENUMERATY: W Warszawie, miesięcznie Mk. 5.— Na prowincji Mk. 6.— CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitiwy lub jego miejsce Mk. 1.20 Za ogłoszenia drobne 10 i, za wyraz

Redakcja i Administracja Wawerska 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie popołudniowe.

Numer pojedynczy 20 fen.

Niech żyje Socjalizm!

Redaktor naczelny przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Sprawozdanie miesięczne z walk w Poznańskim.

Poznań, 14 lutego 1919 r.

Dnia 27 grudnia 1918 r. strzaly niemieckie do hotelu „Bazar”, siedziby Paderewskiego i misji wojskowej angielskiej, oraz zdzieranie sztandarów państw koalicyjnych daly hasło do walk ulicznych zakończonych objęciem Poznania przez władze polskie. Odruch ten samobrony przed zbolszewizowanymi „Grenz- i Heimatschutzem” Prusaków ogarnął całe Księstwo. W ciągu tygodnia kraj po linie Noteci na północy, linie jezior na zachodzie, a po granicę śląską — z wyjątkiem Wschowy, Leszna, Rawicza i Kępna — na południu przeszedł do rąk polskich prawie bez walki. Odtąd jednak rozpoczęły się organizowane przez niemiecki sztab generalny, zaczepne akcje nasyłanego coraz gęściej „Heimatschutzu” dążące do zagarnięcia Poznania z powrotem, pod jarzmo pruskie.

Bydgoszcz posłużyła przytem Niemcom za podstawę do głównej ofensywy. Już 8 stycznia podjęły znaczne sily niemieckie atak wzdłuż linii kolejowej na Szubin, przekroczyły to miasto i posunęły się do Żnina, docierając nazajutrz do toru kolejowego Nakło-Keynia. Slabe polskie oddzialki obochnicze musialy cofnac sie po krótkim oporze, odslaniajac droge Gąsawa — Rogowo — Gniezno i Nakło — Keynia. Sytuacja stala sie powazna, grozila odcięciem dwóch polskich miast, Inowroclawia i Nakla. Ludność zajetego obszaru wydana zostala na pastwę zbolszewizowanych band zoldaków pruskich. Brak organizacji wojskowej, gwałty „Heimatschutzu” oraz planowe akcje wojsk niemieckich zmusily Naczelną Radę Ludowa do utworzenia Głównego Dowództwa w celu organizowania oddzialow wojskowych dla ochrony ludności przed zemsta rozwścieczonego bakalizmu. Przeprowadzona kontrakcja uwieczniona zostala sukcesem z dnia 11 i 12-go stycznia. Oddzialy nasze, idące od zachodu i poludnia na Szubin i Łabiszyn, wzięły Szubin w walce ulicznej, odcinły zalogę niemiecką Żnina od Bydgoszczy i doprowadzily do zupełnego rozbitcia przeciwnika. W pościgu wzięto kilka dział, kilkaset jeńców, duza ilość amunicji i zajeto linie obronny w odcinku Noteci.

Chociaz mieliśmy možność posunięcia się prawie bez oporu w granice Prus Zachodnich, wojsko nasze otrzymalo rozkaz pozostania na miejscu i zajęcia pozycji obronnych. W tym czasie zawary został w Nakle rozejm, neutralizujący miasto, którego ochronę przejął miła Straż ludowa z obu narodowości złożona. Lecz punkt ten obrali sobie Niemcy za podstawę do drugiej, na większą znacznie skalę zakrojonej operacji zaczepnej, koncentrując tu — jak chwaliły się nawet gazety niemieckie — wbrew warunkom rozejmu, cały „detachment” ze znaczną artylerią, który po długich

przygotowaniach rozpoczął 27 stycznia działania zaczepne na front Szubin — Keynia.

Natarcia skrzydłowe między Rynarzewem a Chmielnikami, oraz z Margonina zajetego przez Niemców, minio zawartego w dniu 15-ym stycznia rozejmu — wspierał miady atak główny. Użycie przeważającej kilkakrotnie artylerji, ogromnej ilości miotaczy min ciężkiego kalibru i świeżych, luzujących się sil odepchnięto mazu wojsko nasze wśród 6-dniowych zaciętych walk o 8 — 10 kilometrów. Szubin musiano powtórnie opuścić. Gwałtowną ostateczną próbę przełamania naszego frontu pod Keynią 1 i 2 lutego udaremnił jednak kontratakami z prawego skrzydła. Sukces odniesiony w defensywie zlamal impet zaczepny Niemców. Wróg rozpoczął w nieładzie odwrot, ścigany przez oddzialy polskie, zajmujące ponownie Szubin i Rynarzewo, wypierając nieprzyjaciela w luk Noteci pod Naklem.

Epilogiem tej akcji byly ataki niemieckie, wspierane samobrodami pancernymi, podjęte z Chodzieży na Budzynie, a odparte przez nas z ciężkimi stratami dla przeciwnika. Chodzież dotąd neutralny, obsadzili Niemcy, jak również Szamocin.

Do Czarnkowa wtargnęł „Heimatschutz” już 7 stycznia, lecz wyparty za Notecę, poprosił o rozejm, z rzeką jako linją demarkacyjną, zawarty 10 stycznia, a zerwany przeczu już w dwa dni potem. Teraz, po nadejściu wojsk z Berlina, rozpoczynają tam Niemcy atak w całym odcinku Noteci od Walkowie aż do Reska. Pierwsze natarcie przeciwnika, kilkunastokrotnie silniejszym ogniem artylerji i minamiotów przygotowano, w którym dotarli on przez zamazaną rzekę do miasta, zlamano kontratakami.

Na frontach grupy zachodniej, południowo-zachodniej i południowej toczy się od tygodni przewlekła uciążliwa pozycyjna walka obronna. Ogień artylerji, strzelającej podskakami gazowymi i miotaczy min nie milknie. Ataki podługów pancernych ze Zbąszynia, Leszna i Rawicza są na porządku dziennym. Między Chodzieżą, Trzcinielem, Leszno i Rawicem stacjonują brzozy wypadkowe, stąd Niemcy podejmują ataki, dotychczas zawsze odpięrane. Okolice Kamionny, Sepełna, Łomazy, Osieczka, Powłoków, M. Górki i Szupki są ogniskami walki.

Na skrajnym flanku południowym wreszcie, w okolicy Kępna, udaremnił kilkakrotnie niemieckie próby zajęcia Ostrzeszowa.

Lotnicy niemieccy niejednokrotnie bombardowali bezbronne wsi i miasteczka, zabijając duzo osób z pośród ludności cywilnej obu narodowości.

Zdobycz wojenna w ciągu miesiąca naszej defensywy wyniosła około 30 dział, 1 samochód pancerny, około 100 kulamiotów i znaczną ilość rymaszunku i amunicji. Liczba jeńców przekracza 1,200.

Szcz. sztabu.

Czesi aresztują Polaków w imieniu... koalicyj.

Kraków, 15 lutego.

Pod takim tytułem dzisiejszy „Il. Kurjer Codzienny” podaje za biurem prasowem Kom. Rządzącej:

Inżynier M., który pracował w jednej z fabryk w Pradze, tak opowiada swoje przeżycia:

Aresztowano mnie w Pradze razem z moimi 80 robotnikami polskimi. Aresztowania dokonał komisarz Kunkny w imieniu jak oświadczył, ententy (!); razem ze mną zabrano matkę moją i siostrę staruszkę. Do Olomuńca wieziono nas skutych 3 dni. W Olomuńcu umieszczono

nas w obozie jeńców pod silną strażą. Nie byliśmy ani godzinę pewni życia, gdyż co chwila na salę wpadało zoldactwo czeskie, gromiąc szubienicę. Sypialniśmy na podłodze. Jedzenie składało się z zupy i karpieci wylącznie. Kiedy wiedział obóz minister Kłofacz i pułk. Smajderek skarżyliśmy się przed nimi, ale Kłofacz tak nam odpowiedział:

— Wam se tu spatne ne dari. Tisickrat je to horsi z naszymi Cechy w tabore w Dąbiu. (Wam tu wcale nie jest źle. Stokroć (!) gorzej (!) jest Czechom w obozie w Dąbiu).

Był w obozie — opowiada dalej p. M. — rozkaz wstawania o godz. 6 rano. Gdy moja

stara matka raz trochę dłużej leżała, porucznik czeski Brazda kazał ją zabrać z sali, a komendant kazał wrzucić na dwa dni do piwnicy. Po odbyciu kary, staruszkę przeniesiono z powrotem na salę i w kilka godzin potem umarła. Gdym prosił o pozwolenie odprowadzenia zwłok matki na cmentarz, odpowiedziano mi:

To niepotrzebne, bo i tak wszyscy tu pozdychacie!

Ten grób matki mojej niech będzie jednym z licznych zreszła dowodów, jak barbarzyństwo posiępowali Czesi z nami. Męka i śmierć matki nie zejda z mej pamięci i nad jej zwłokami poprzysięgam sobie, że jeżeli wrócę do ojczyzny, będę głośno krzyczał o zemście.

W obozie jeńców w Olomuńcu umarła też niejaka Paszkowska, lat 28. Była ona w poważnym stanie i wskutek pobicia przez żołnierzy czeskich, zachorowała ciężko i nie podniosła się więcej. Mnie udało się zbiedz i przez Prusy dostałem się do Krakowa.

Z innego źródła dowiadujemy się również, że Czesi wszędzie aresztowali Polaków w imieniu... ententy. O tym skandalu koalicyjne misje będą oficjalnie zawiadomione.

W samym Olomuńcu w więzieniach i barakach znajduje się ogółem 4,200 Polaków. Komendantem baraków jest oficer rosyjski, figurant, który tam nie nie znaczy. Wszyscy jeńcy żalą się na brutalne obchodzenie się z nimi czeskiego zoldactwa.

Baczność!

Wyborcy i Wyboreczynie w Warszawie! Numer naszej listy kandydatów do Rady miejskiej warszawskiej jest

2.

Głosujcie tylko na listę Nr. 2.

Łgarze z 2 groszówki.

W Nr. 44 z dnia 14 lutego „Dwugroszówka” zawiadania publiczność, że w dniu otwarcia Sejmu w niedzielę i poniedziałek „bolszewicy” wezwali służbę folwarczną z bronią w ręku do Lublina, aby tam wywołał ruch zbrojny (?) i jakoby zaudarm na rogalnicach broń konfliktowali. Za przyjazd do Lublina jakoby się fomalom obiecywało po kilkanaście morgów gruntu. Wszystko to od początku do końca jest kłamstwem. Manifestowano 2 dni na znak protestu przeciwko zaprzędnieniu Śląska Olsztyńskiego Czechom przez Dmowskiego i N. Dęcką spółkę, a dalej manifestowano aby ogłosz publicznie, czego lud pracujący chce od Sejmu i czego się spodziewa. „Dwugroszówka” zrobiła z tego „bolszewicką robotę”. „Dwugroszówka” miłczy, kiedy N. Dęcka sprzedaje szmat za szmatem Olsztyńskie, jeżeli zaś podnieść się głosi protestu, jeżeli masy ludowe, dając wyraz swemu oburzeniu, wyjdą na ulicę ze sztandarami „Dwugroszówka” podnosi się gwałt: „ratuj się kto może — bolszewicy w Lublinie!” Czemuż to „Dwugroszówka” nie robiła wrzasków, kiedy pszczoły i inne pokrowne żywiły, w rodzaju Niemofejewskiego pętko robły na ulicach Warszawy i że zawsze prawie koło północy?

Jedno „Dwugroszówkę” Bomarcy, mianowicie „że kłamie za 2 grosze”, a więc za marną zapłatę i dlatego kłamie obskurnie i głupio.

Lubliniak.

Z „obywatelskiej działalności” naszej magneterji.

Bolesny cios dotknął arystokrację polską.

Oto — we Lwowie aresztowano hrabiego Ożarowskiego, za utrzymywanie salonów gry. — Bliższe szczegóły podaje lwowski „Dziennik lwowski”.

Hr. Ożarowski, magnat polski, dziś — niestety — trochę zubożały, pochodzi z Królestwa, a matką jego była księżna Golicyna, latorośl najstarszej i najwplywowszej do niedawna rodziny w carskiej Rosji.

Pan hrabia urządziwszy salony, otworzył je na oścież wszystkim, którzy chcieli spędzić wolne chwile znośnie i wesoło. Gospodarz podejmował ich bardzo serdecznie, po staropolsku. Atoli duch czasu spowodował, że pan hrabia przysłowiła naszą gościnność połączyć z pewnymi dodatkami dla siebie,

wydatkami dla odwiedzających. Wstęp bowiem do salonów pana hrabiego kosztował 16 koron.

Gospodarz skrzętny i z pobieglawy, postarał się o koniak, wódkę, wino, likiery. Bufet zapatrzył w najrozmaitsze przekąski i ciasta. Po salonach uwijali się kelnerzy, usługując gościom pana hrabiego.

Interes gospodnio-szynkarski hr. Ożarowskiego szedł świetnie, a opłacał się znakomicie. Bo nie myślcie, aby pan hrabia upijał gości na swój rachunek! Taki gościnny znów nie był. Pan hrabia im tylko odsprzedawał, czyniąc konkurencję szynkarzom i kawiarniom, nie oglądając się na obowiązujące przepisy, nie krapując się brakiem koncesji. Kłószek wódki kosztował w tym szynku sześć, albo siedm koron...

Salony hr. Ożarowskiego gromadziły wielu mężczyzn. Tajemniczą potęgą, co wiedła ich tutaj, były zielone stoliki, karty, hazard. W salonach hrabiego uprawiano namiętnie grę.

Dn. 8 b. m. jeden z gości zgrał się do ostatniego grosza. I uczynił wówczas, co tylko mógł najrozzumniejszego: dał znać o wszystkim władzy.

Ta, nie zwlekając, wkroczyła w niedzielę wieczorem do salonów pana hrabiego. Zjawienie się jej wywołało panikę.

Władza, spisawszy protokół i skonfiskowała kilka tysięcy koron, które leżały przed grającymi, aresztowała hrabiego Ożarowskiego i odstawiła do aresztów policyjnych.

Grozi mu proces o szereg przekroczeń.

Nadzieja wyborcza.

W majątku Rzętków - Stary, pow. Skiernewickiego, od sześciu lat pracuje ob. Stanisław Godlewski, kowal, nie tylko jako najemnik przy dworze, lecz również jako działacz społeczny wśród okolicznych włościan i służby folwarcznej. Ze cieszny się sympatją, dowodem tego jest fakt, iż został wybrany do sejmiku powiatowego. Działalność jego wśród służby folwarcznej niepodobala się administratorowi tego majątku, niejakiemu p. Studzińskiemu, znanemu działaczowi endeckiemu, który staczał z nim ustawiczne walki.

W czasie wyborów ob. Godlewski usilnie agitował na rzecz listy Nr. 2 i odtąd właśnie zaczął się moment decydujący. Administrator Studziński, zwolennik listy Nr. 7, widząc przewagę i wpływ, jakie miał wśród służby dworskiej Godlewski, postanowił go oddalić, przyczem zawezwał go do siebie i wymógł mu

miejsce od dnia 1 kwietnia, nie dając żadnych motywów. Nawiasem mówiąc, warunki pracy w majątku Rzętków - Stary są przedwojenne, jak naprzykład użyczenie ob. Godlewskiego wynosi rocznie 80 mk., z czego jeszcze obowiązany jest kupować koks do swej roboty, i ma prócz tego aż 14 korcy ordynarij na wyżywienie całej rodziny, t. j. żony, siebie i trojga dzieci.

Z Wilna.

Od osoby, która wyjechała z Wilna 30 z. m., dowiadujemy się przedewszystkiem, że drożyzna w Wilnie coraz bardziej wzrasta i miasto goni resztkami zapasu. Chleb w sprzedaży kosztuje 3 rb. funt, ale dostać go prawie nie sposób, na kartki zaś wydaje 3 1/2 funta na tydzień, jak przy Niemcach, ale ogonki są obrzydliwe. Mają skasować wydawanie chleba burżuazji, która nie jest zapisana do związków zawodowych. Masło kosztuje 26 — 28 rb. funt, cukier od 22 — 24 rb. funt. Funt mięsa kosztuje 7 — 8 rb. w tańszej sprzedaży, bo bolszewicy zakazali uboju bydła. Bolszewicy wywieźli już z Wilna kilka wagonów zboża i mają zamiar czynić to w dalszym ciągu w większych rozmiarach. Przeszkadza im narazie brak komunikacji z Dynaburgiem, dlatego, że dotąd został poszerzony tor kolejowy tylko pomiędzy Mińskiem a Wilnem, a i most pod Bezdunami, który w swoim czasie był wysadzony, nie został jeszcze naprawiony.

Obecnie manifestacje bolszewickie nie cieszą się takim powodzeniem jak narazie. Choć bolszewicy ogłosili, iż rubel rosyjski równy ost-rublowi — 2 marki, jednak faktycznie rubel rosyjski wynosi tylko 1 markę 20 fen. Całą aprowizację Wilna zarządza niejaką Wiera Lewina, błądząca owoców działalności której ludność miejscowa jakoś nie doświadcza jednak.

Nestrój szeroki sfer ludności polskiej jest bezwzględnie bolszewikom wrogi, i wszyscy oczekują chwili uwolnienia z niewoli bolszewickiej.

P. Birzyska, ex-minister z gabinetu Sławiewicza, została następnie mianowana komisarzem bolszewickim do spraw oświatowych.

Z aresztowanych dotąd nie są uwolnieni p. St. Jaroński, hr. Zyberg-Plater, Wład. Kopański i szereg osób z młodzieży, podejrzanych o należenie do legjonów.

Socjalizacja przemysłu w Niemczech.

Narady komisji socjalizacyjnej w Niemczech. Komisja dla socjalizacji gospodarstwa społecznego w Niemczech naradzała się d. 3 lutego nad projektem ustawy państwowej, umożliwiającej i zabezpieczającej socjalizację życia gospodarczego. Według odnośnych projektów do kompetencji Rzeszy należałoby: unarodowienie: skarbów naturalnych, przedsiębiorstw przemysłowych i własności ziemskiej, tworzenie przymusowych związków przedsiębiorstw danej gałęzi przemysłu dla celów jednolitego regulowania produkcji i cen, oraz uregulowania w przedsiębiorstwach wpływu robotników, konsumentów i społeczeństwa. Przepisy te zawarte w konstytucji dałyby wyłączną kompetencję państwu dotrzymania właściwej socjalizacji, czyli przekazania przedsiębiorstw na własność społeczeństwa i dałyby przytem państwu możność uregulowania prawnego stanowiska i zadań rad robotniczych.

Socjalizacja kopalni. W kopalni Mont Cenis w zagłębiu Ruhr robotnicy, mimo przeciwnych przepisów rządu z 18 stycznia dokonali wyboru t. zw. rady kopalniowej (Zecheerrat). Ponieważ administracja odmówiła współdziałania w tych, według jej zdania, bezprawnych wyborach, przeto rada oddała inspektora i kierownika eksploatacji, a asesora w górnictwie zagroziła aresztem. Wkrótce po tem przewodniczący rady żołnierskiej nakazał aresztowanie i uwięzienie dyrektora generalnego.

Choroby proletariatu.

Chorobą proletariacką zwykliśmy nazywać suchoty. Ale rozejrzeć się trzeba tylko wokół, by spostrzec, że tych proletariackich chorób jest tak dużo, ile cierpień.

„Niewinne pozornie i powszechnie znane cierpienie, jakim jest odra, przebiegająca najczęściej tak łagodnie w dobrych warunkach społecznych, że dziecko nieraz już po kilku dniach, najwyżej po tygodniu, wchodzi w okres zdrowienia—wśród nędzy i biedy, w mieszkaniach ciasnych i brudnych, przebiega długo i ciężko. Powstają liczne powikłania, choroba kończy się często fatalnie lub trwa całe tygodnie, a nieraz miesiące, zanim biedne dziecko odzyska zdrowie, a nawet i w tym ostatnim razie całe życie pozostaje u niego wielka wrażliwość na zaziębienia, katary i t. p. Spostrzegamy to samo w szkarlatynie, tyfusie i innych ostrych chorobach zakaźnych“.

Słowa te doktora medycyny Alfreda Sokolowskiego, wzięte z pierwszej strony jego arcypożytecznej książki, która dopiero co ukazała się z druku („Choroby proletariatu“, wykłady z dziedziny medycyny społecznej, wypowiedziane na wolnej wspanie polskiej w roku akademickim 1917/18. Warszawa, 1918, str. 143, nakł. Gebethnera i Wolffa).

Dr. Alfred Sokolowski jest społecznikiem. Na chorobę patrzy więc nie tylko jak na zjawisko fizjologiczne. Nie, Dr. Sokolowski w chorobie widzi także i zjawisko społeczne.

Bogactwa mineralne Lotaryngji.

Teren Lotaryngji francuskiej i byłej niemieckiej, jak również sąsiadującego z nią rejonu Sarry (Palatynat Reński), zawiera b. znaczne pokłady rudy żelaznej i węgla, przeświadczenie których z rąk niemieckich w ręce francuskie zasadniczo zmieniło warunki rozwoju przemysłu w obu tych krajach. Szczegóły dotyczące tych bogactw mineralnych są następujące.

Ruda żelazna. Lotaryńskie pokłady rudy żelaznej rozciągają się na przestrzeni 112 900 ha, z czego 68 000 ha przypada na przedwojenne terytorjum francuskie (dep. Meurthe - et-Moselle), 43 000 na b. niemiecką Lotaryngję, 3 600 na Luksemburg i 300 ha na Belgję. Produkcja całego zagłębia przewyższała ostatnio 43 milj. tonn, t. j. stanowiła 29% produkcji światowej rudy żelaznej (173 milj. tonn w r. 1913), i stała na drugim miejscu po zagłębiu około jeziora Superior w Stanach Zjednoczonych (52 1/2 milj. tonn). Zapasy rudy obliczono w r. 1910 na 5 1/2 miliardów tonn; od tego czasu, dzięki nowym odkryciom, można taksonować je jeszcze wyżej. Z ogólnej produkcji zagłębia lotaryńskiego na francuską jego część wypadało 20 milj. tonn w r. 1913 (t. j. 89% rudy żelaznej w całej Francji). We francuskiej Lotaryngji rozróżniono trzy geograficzne systemy kopalni: Longwy, Briey i Nancy, z których Briey był najbogatszy i ruda jego była najwyższego gatunku (36% zawartości żelaza). Produkcja rejonu Briey, wynosząca w r. 1875 zaledwie 6 000 tonn, przekroczyła 2 milj. tonn w r. 1905 i doszła w r. 1913 do 15 milj. tonn. Produkcja niemieckiej części Lotaryngji w r. 1913 przekroczyła 21 milj. tonn. Gatunek rudy był niższy od francuskiej. Połowa produkowanej rudy przetapiana była w hutach na miejscu, resztę wywożono do Westfalii i nad Sarre, pół miliona tonn w przybliżeniu szło do Francji.

Węgiel. Zagłębie węglowe nad Sarre, powierzczeni ogólnej okolo 155 000 ha, częściowo wkracza do Lotaryngji (50 000 ha), reszta znajduje się na pograniczu lotaryńskim w Palatynacie i prowincji reńskiej (Sarrebriek, Sarrelouis, Neunkirchen, Ottweiler). W części lotaryńskiej złoża węgla znajdują się b. głęboko, co utrudnia ich wydobycie. W części wschodniej pokłady są płytkie; grubość pokładu sięga od 20 do 21 metrów. Jednak kilka tylko szybow produkują węgiel koksujący się, o słabej zresztą wydajności koksu (50 do 55%). Według obliczeń międzynarodowego kongresu geologicznego w Toronto z r. 1913, ogólne bogactwo zagłębia Sarry aż do głębokości 2 000 metrów, wynosi 16 1/2 miljarda tonn, czyli jest wprost niewyczerpalne. Produkcja zagłębia w r. 1913 wynosiła przeszło 17 milj. tonn z 80 kopalni, z czego 60 wypadła na okręg reński. 3 800 000 tonn przypadało na Lotaryngję. Obecnie zachodzi ewentualność przyłączenia całego okręgu węglowego Sarry do Francji. Zadałoby to wielki cios życiu przemysłowemu Niemiec.

Powrót jeńców.

(g). Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników prosi o umieszczenie następującego komunikatu:

W dzienniku Łódzkim „Straż Polska“ ukazała się p. t. „Z martyrologii uchodźców“ wiadomość, donosząca o przykrościach i smutnych warunkach, w jakich odbywała podróż od Herb do Sieradza grupa robotników, okolo 100 rodzin, wracająca po kilkuletnim pobycie w Niemczech do Ojczyzny.

Według tej wiadomości robotnicy ci, pomimo, że jechali wagonami towarowymi — musieli płacić od osoby, bez względu na wiek, a więc i za dzieci, z Herbów do Częstochowy po mk. 18, a z Częstoch-

wy do Łodzi po mk. 13. W Łodzi musieli znowu wykupić bilety do Sieradza, a ponieważ nie starczyło im już grosza, sprzedawali ściągniętą z siebie odzież, kobiety chustki, a mężczyźni buty, byle tylko dostać się do wioski rodzinnej.

Państwowy Urząd do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników natychmiast po otrzymaniu powyższej wiadomości zarządził zbadanie sprawy i przeprowadzenie śledztwa. O ile się istotnie tak sprawa miała, jak podaje „Straż Polska“, winni będą pociągnięci do odpowiedzialności: wydaje się jednak mało prawdopodobnem, by rzeczy miały ten przebieg. W Herbach, Częstochowie i w Łodzi znajdują się punkty żywnościowo-etapowe dla bezpłatnego zaopatrzenia i przewozu powracających i czuwające nad powracającymi odpowiednie stałe dyżury na stacjach, do których także urzędnicy kolejowi kierują nieświadomych. Wspomniana grupa powracających robotników mogła sama starać się — jak to się czasami zdarza — o omińnięcie dyżurów i etapów i mimo wszystkich trudności mogło jej się to udać. Omińnięcie dyżurów i etapów z którymi obowiązuje są działacze wszystkie odpowiedzialne władze, jest jednak prawie niepodobnem. Wspomnianej grupie robotników, mających prawo do bezpłatnego przejazdu, jeżeli istotnie od nich oplota za przejazd była nieprawidłowo ściągnięta, będą pieniądze zwrócone. Zarządzone dochodzenie wyjaśni kto i ile jest winien. Wyniki dochodzenia podamy do wiadomości publicznej.

Zapomogi wydane przez Sekcję Opieki Społecznej w styczniu 1919 r.

Sekcja opieki społecznej ministerjum pracy i opieki społecznej przyznała w styczniu 1919 r. następujące sumy na pomoc bezrobotnym i na cele reemigracyjne:

1) Na pomoc bezrobotnym w okręgach:	
a) Warszawskimi	mk. 3,100,000
b) Żyrardowski	„ 221,000
c) Łódzkimi	„ 3,500,000
d) Zagłębia Dąbrowskiego	„ 900,000
e) Tomaszowo - Rawskim	„ 100,000
f) Pruszkowskim	„ 30,000
g) Lubelskim	„ 20,000
h) Siedleckim	„ 35,000
i) Radomskim	„ 150,000
j) Częstochowskim	„ 100,000
Razem	mk. 8,156,000
2) Radzie Głównej Opiekuńczej:	
a) na pokrycie budżetu za m-c listopad	mk. 450,038
b) na pokrycie budżetu za m-c grudzień	mk. 800,000
Razem	mk. 1,250,038

(W sumie 800,000 mk. włączono mk. 500,000, wypłacone z tytułu zobowiązań Wydziału opieki państwowej nad dziećmi i matką za okres do 31 grudnia 1918 r. mk. 800,000 z tytułu zobowiązań Sekcji opieki społecznej za ten sam okres).

3) Warszawskiemu Towarzystwu Dobroczynności:

a) jako fundusz gwarancyjny na pożyczki w styczniu	mk. 5,000
b) na urządzenie schroniska dla dotkniętych przez wypadki losowe 118 uczniów szkół wileńskich byłych legjonistów zdyskwalifikowanych przez komisję poborową i ich kierowników jednorazowo	„ 29,885
c) na utrzymanie tych uczniów i ich kierowników na m-c styczni i luty	„ 16,000
Razem	mk. 50,885
4) Tymczasow. Komitetowi do spraw opieki nad reemigrantami w Łowiczu na pomoc dla bezrobotnych reemigrantów, rata grudniowa	mk. 960
5) Izbowi rzemieślniczym św. Antoniego w Warszawie na utrzymanie chłopców - reemigrantów z Demidówki na styczeń	mk. 3,000
Razem	mk. 9,460,883

Z Rady Miejskiej.

Posiedzenie w dniu 13 lutego 1919 r.

Wczorajsze obrady toczyły się pod przewodnictwem wice-prezesa A. Parczewskiego, który następnie wygłosił mowę z okazji przyjazdu misji aliantów do Warszawy.

Wpłynęły nagłe wnioski magistratu natury finansowej, które bez dyskusji uchwalono. Przyznano mianowicie: 1) na kupno kolonji na przedmieściu Kolo wraz z mieszczącym się tam zakładem tyflizacyjnym 21 000 mk.; 2) na powiększenie kapitału obrotowego komisji uprawy gruntów podmiejskich 400 000 mk.; 3) na pensje dla pracowników dyrekcji teatrów dramatycznych miejskich na przeciąg 3-oh miesięcy — 4 500 mk.; 4) Dla rodziny Jana Sępienia pracownika stacji filtrów miejskich, który zmarł wskutek porażenia prądem — 8 500 mk.; 5) Na zaobnowanie 420 łóżek w szpitalu Pol. Czerwonego Krzyża — 280 944 mk.; 6) Na potrzeby biurowe magistratu kredyt dodatkowy w sumie 189 863 mk.; 7) Na pensje dla pomocnika rady prawnej i dependenta — 5 850 mk.; 8) Dla szpitala dla dzieci przy ul. Kopernika zapomogę w sumie 125 000 mk.

Z kolei przyjęto wniosek komisji opalowej Rady miejskiej, zwracający uwagę na krytyczny stan miasta z powodu braku opału i domagający się podjęcia u władz państwowych energicznych zabiegów o poprawę fatalnego stanu rzeczy. Zilustrował fatalny stan zapasów węglowych R. Kobylecki, wskazując między innymi na to, że w chwili obecnej Warszawa ma zapasu węgla najwyżej na 6 dni, gdy dotychczas zapas na 6 tygodni uważano za niedostateczny. Przedstawiciel ministerjum apropracji komisarz przy Wydz. zaopatrywania p. S. Nowicki informował ze strony władz państwowych, że czyniono wszelkie zabiegi o zwiększenie dowozu węgla dla Warszawy.

Następnie Rada miejska w głosowaniu przyjęła dalsze paragrafy o podatku dochodowym, a mianowicie: §§ 27, 28, 29, dotyczące sposobu pobierania podatku, §§ 30—35, zawierające przepisy o komisji apelacyjnej, § 36 — 41, obejmujące kary za niewpłacenie podatku w oznaczonym terminie, wreszcie §§ 42 i 43, dotyczące terminu wprowadzenia w życie podatku dochodowego. Natomiast ostatecznie skreślono § 7, w myśl którego miał podlegać opodatkowaniu majątek żony i dzieci płatnika. W ten sposób ustawa o podatku dochodowym została przez Radę miejską w całości zatwierdzona.

Wobec wyczerpania porządku dziennego, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Wybory do Rady Miejskiej.

Zgłoszono list 21, z czego 13 żydowskich i 8 polskich. Listy polskie są następujące:

- Nr. 2 — P. P. S.,
- Nr. 6 — Komitet narodowy robotniczy,
- Nr. 7 — Narod. kom. ludu prac.
- Nr. 8 — Wyborców Pełcowizny,
- Nr. 15 — Narod. Kom. Wyb. (n-dem.),
- Nr. 16 — Bezpartyjna lista kooperatystów,
- Nr. 21 — Narod. bezp. kom. przedmieść wielkiej Warszawy,
- Nr. 22 — Komitet demokrat. reform gosp. miejskiej,
- Nr. 9 — została wypuszczona zupełnie.

Z żydowskich 13-tu list oprócz tych samych zgłoszonych do Sejmu — mamy dwie ortodoksy, jedna lokatorów żydów, jedna właśc. domów żyd., Bund, Poale Sion, Iereimigie (P. soc. rob. żyd.), Sjonistów, żyd. blok ludowy.

Żądajcie aby „Robotnik“ był prenumerowany we wszystkich restauracjach, kawiarniach, cukierniach i innych zakładach publicznych.

bre dla jednostek, jest śmieszne tam, gdzie masy ludzi cierpią biedę.

Na tle tej biedy grasują epidemie, które są zjawiskiem klaski proletarnej.

Ale prócz tego proletariatu narażony jest na cały szereg chorób—zawodowych.

Jedne wynikają wskutek nadmiernej pracy, drugie są wywołane warunkami, w jakich się robotnik znajduje.

Zajęcia, połączone z pyłem i kurzem, wywołują zaburzenia dróg oddechowych u robotników w kopalniach węgla, tokarzy, stolarzy, nożowników. Maszyniści, telegrafici cierpią na zaburzenia systemu nerwowego. Na krótkowzroczność zapadają cecerzy, litografowie, hafciarki; karbunkul, zwykle kończący się śmiercią, występuje u garbarzy, szewców, sortowników węgla, oewarzy. Ogromną śmiertelność, przedewszystkiem z gruźlicy, wykazują kelnerzy. Robotnicy przemysłu metalowego chorują na cierpienia reumatyczne, żołądkowe, mięśnia sercowego, szlifierze metalowi, szkła, kamieniarze dają duży procent śmiertelności na gruźlicę. Robotnicy przemysłu włóknistego zapadają na katary dróg oddechowych, błędnicę, choroby nerwowe.

Najbardziej zaś szkodliwa dla zdrowia i niebezpieczna dla życia jest praca w fabrykach, gdzie są używane kwasy, jak siarczany, solny i t. p. Albo też, gdzie są stosowane trucizny metaliczne, jak rtęć, ołów, chrom, farby anilinowe.

Dr. Sokolowski wykazuje cyframi, jak obfite źródło śmierci dają warunki pracy proletariatu. Ale lekarz-socjalnik nie poprzestął na samych warunkach pracy, wywołujących

choroby; zajął on do mieszkań proletariatu i, stwierdziwszy, że są to nory, konkluduje: rozwiązanie sprawy mieszkań dla ubogiej ludności stanowi jedno z najważniejszych zadań społecznych i tem naglejsze, że, jak wiemy, złe mieszkanie przyczynia się nie tylko do powstania ciężkich chorób, lecz jednocześnie wywiera wpływ szkodliwy na sprawę duchową...

Zainteresował się dr. Sokolowski odzieżą proletariatu, bo np. odzież służby folwarcznej, zrobiona z materiału bawelnianego, nie chroni od zimna i przemięka nadzwyczaj szybko; burchany, stanowiące odzienie dzieci, szybko też przemakają, wywołując przeziębienia i biegunki i t. p.

A pożywienie? I tutaj dr. Sokolowski rozwiewa burżuazyjne złudzenia. „Proletariat nasz — pisze — tak miejski, jak i wiejski, pod względem odżywiania przedstawiał, nawet w czasach normalnych, przedwojennych, bardzo wiele do życzenia“...

„Wielkie klaski społeczne“, a zwłaszcza „Choroby proletariatu“ dr. A. Sokolowskiego winny się znaleźć w ręku każdego, komu dobro narodu leży na sercu. „Choroby proletariatu“ powinny stać się podręczną książką każdego działacza, zwłaszcza politycznego, każdego posta sejmowego, którego serdeczną troską jest poprawa bytu klasy pracującej, bez czego nie może być odrodzenia Polski.

Książka ta o chorobach proletariatu winna znaleźć się w ręku tych wszystkich, co, pojąwszy, na jakie cierpienia narażeni są ludzie pracy, staną społecm do przemiany obecnych warunków, sprowadzających nędzę i choroby.

Wł. Wolort.

Telegramy.

General Barthelemy w Częstochowie.

Częstochowa 15 lutego.

(W. B. K.). Na powitanie burmistrza Jar-mulowicza w czasie postoju misji koalicyjnej odpowiedział gen. Barthelemy, według „Gazety Częstochowskiej“, co następuje: „Dziękuję za serdeczne powitanie. Ja lubię Polskę i cie-szę się, że teraz jestem między wami. Wiem, że Francja i Polska walczyły dawniej razem i możecie być pewni, że my o was nigdy nie za-pomniemy. Bądźcie pewni, że Polska będzie od-budowana i zjednoczona, trzeba tylko trochę cierpliwości, a my wam dopomożemy“.

Misja koalicyjna w Gdańsku.

Gdańsk, 15 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj w południe przybył do tutejszego portu maly amerykański krążownik „Vicka“ i przywiózł misję ententy do Gdań-ska, która zwiedziła dolki państwowe, a potem udała się do Elbląga celem obejrzenia doków Schidrawa. Chodzi o skontrolowanie spełnie-nia przez Niemcy warunków rozejmowych. Ma-ły krążownik amerykański „Sylwin“ przybył już dnia poprzedniego.

Sprawa „lecha“.

Kraków, 15 lutego.

(P. A. T.). „Czas“ zamieszcza następującą depe-szę ministerjum skarbu: Artykuł w „Cza-sie“ z dnia 13 lutego wychodzi z mylnego za-łożenia, że kwestja stosunku lecha do korony zostanie uregulowana w rozporządzeniu mini-sterjalnem. Dekret z 7 lutego nie przesądza w ni-czem tej sprawy, którą ureguluje sejm osob-ną ustawą. Wobec tej depechy „Czas“ w arty-kule zajmuje stanowisko krytyczne.

Pociąg Paryż-Warszawa.

Kraków, 15 lutego.

(P. A. T.). Pociąg Paryż — Warszawa nie przeszedł wczoraj przez Trzebinie do Warsza-wy, przejechał tylko jeden wagon wiozący członków delegacji ententy, drugi zaś wagon, który miał stać jeźdźcą do Warszawy, Cze-si zatrzymali w Morawskiej Ostrawie. Komunika-cja odbywa się ze strony polskiej tylko do stacji Chybi, a ze strony czeskiej do Próchny.

Amerykański Czerwony Krzyż w Galicji.

Kraków, 15 lutego.

(P. A. T.). Wczoraj przybyła tu delegacja amerykańskiego Czerwonego Krzyża, poczem udała się częścią do Warszawy, a częścią do Lwowa, wioząc z sobą znaczny zapas środków leczniczych i mleka zgęszczonego.

Manifestacja polska w Cieszynie.

Kraków, 15 lutego.

(P. A. T.). Z komisji rządzącej donoszą: W środę o 3-iej po południu przyjechał do Cie-szyna angielski major Fortham w towarzystwie polskiego rotmistrza Czackiego-Ruczyńskiego. W Cieszynie na rynku przed hotelem „Pod je-leniem“, gdzie zamieszkała komisja ententy zebrał się ogromny tłum ludności polskiej i zgotował przybywającym nadzwyczajną owa-cję. Do publiczności polskiej przemówił dr. Michejda i dyrektor Piotrowski, członkowie Rady Narodowej oraz pani Regerowa, żona po-ła. Obaj członkowie Rady Narodowej dotych-czas internowani, zostali wypuszczeni na wol-ność. Nadeszła również wiadomość, że Cze-si wypuścili już wszystkich internowanych z wy-jątkiem kilku osób, między temi pp. Kiedron-ów i Sykałów. Słychać z dobrze poinformo-wanego źródła, że misja cieszyńska nawiązała już stosunki z rządem warszawskim i Śląską Radą Narodową. W dniu przyjazdu misji przy-byli do Cieszyna górnicy z Zagłębia Karwiań-skiego, aby wobec niej zademonstrować polski charakter Śląska. Dworzec w Cieszynie oto-czyli Cze-si wojskiem z najeźnionymi karabina-mi i z karabinami maszynowymi. Górnicy z gołymi rękoma poprzerywali kordon i ruszyli do miasta. Demonstracja robiła imponujące wrażenie.

Protest przeciwko gwałtom czeskim.

Budapeszt, 15 lutego.

(P. A. T.). Wiadomości nadeszłe drogą ok-kręzną donoszą o wielkim strajku w Pożoniu (Pressburg), jako demonstracji przeciw gwał-tom Czechów. Na całych górnych Węgrzech praca stanęła. Cze-si w nocy sprowadzili 800 ludzi posiłków. Dziś także urzędnicy i robotni-cy będący zwolennikami republiki słowackiej oświadczyli swe przystąpienie do tego ruchu.

Barbarzyństwo czeskie.

Budapeszt, 15 lutego.

(P. A. T.). Z Ungvar donoszą do Węg. Biura Kor. drogą okrężną: Cze-si dnia 1 lutego wyrzucili z lazaretu w Ungvarze 12 ciężko ran-nych lub chorych żołnierzy, gdyż nie chcą o-piekować się żołnierzami węgierskimi.

Uzupełnienie komitetu paryskiego?

Berlin, 15 lutego.

(P. A. T.). Biuro Wolfa. „Figaro“ paryski pi-sze: Według umowy między Pilsudskim a Faderewskim Polski Narodowy Komitet w Pa-ryżu będzie uzupełniony przedstawicielami

partji socjalistycznej i innych stronnictw po-krewnych. W ten sposób Komitet Narodowy będzie w przyszłości w Paryżu jedynym kom-petentnym organem Rzeczypospolitej Polskiej.

Niemcy przeciwko Radzie m. w Poznaniu.

Berlin, 15 lutego.

(P. A. T.). Ministerjum spraw wewnętrz-nych wystosowało telegram do przewodniczą-czego rady wojskowej w Poznaniu rady spraw-iedliwości Placzka, tej treści: Rozporządze-nie t. zw. Naczelnej Rady ludowej polskiej z dnia 15 stycznia 1919 rozwiązujące radę miej-ską jest prawnie nieważne. Legalnie istniejącym przedstawicielstwem m. Poznania jak do-tąd tak i nadal, jest tylko dawna rada miejska.

Francja przeciwko Niemcom.

Bern, 15 lutego.

(P. A. T.). Prasa paryska i nadal domaga się jaknajstrzeższych warunków rozejmu. Naj-daliej posuwa się „Journal“, którego sprawoz-dawca pisze: Położenie jest bardziej poważne niż kiedykolwiek, a od warunków rozejmu-wych zawisło przedłużenie rozejmu i utrzyma-nie pokoju. Mamy przed sobą przeciwnika, któ-rego rząd składa się z imperjalistycznych so-cjalistów i centrowców, ożywionych chęcią re-wanżu. Rząd ten ma poparcie Zgromadzenia narodowego, które jest tylko nowym nakładem wojowniczego sejmiku Rzeszy w roku 1912. Jak bardzo sytuacja jest poważna, poznać można z tego, że rozwój nowego wojska ludowego w Niemczech przybiera niepokojące rozmiary, przechodzące wszelkie nadzieje wielkiego szta-bu generalnego, oraz że 12 Alzatyków, pozostających w służbie wielkiego sztabu general-ego, miało otrzymać upoważnienie do zajęcia miejsca w Zgromadzeniu Narodowym“.

W podobnym duchu piszą i inne dzienniki przypominając zamiar dawnej Rzeszy niemiec-kiej zrujnowania Francji na polu gospodar-czem. „L'Homme libre“ zauważa, że trzeba Niemcom wyrwać ostatnie zęby, a wraz z nimi i korzenie, zanim odrosłyby zęby nowe. W po-kojowym zrzeczeniu narodów wolnych jest miejsce dla Niemców tylko rozbrojonych na te-ras i na zawsze.

Komisja dla Grecji.

Paryż, 15 lutego.

(P. A. T.). Havas. Urzędowo, Komisja, której zlecono zbadać sprawy terytorjalnych, dotyczących Grecji, wybrała swym przewodni-czącym jednomyślnie Juljusza Cambon. Roz-pocznie ona swe prace od zbadania pretensyj Grecji co do Epiru.

Niepodległościowcy irlandzcy zbiegli.

Londyn, 14 lutego.

(P. A. T.). Z Dublina donoszą, że przy-wódca stowarzyszenia „Sinnfein“ Valera oraz posłowie i Millonny i Mac Garry zbiegli z wię-zienia w Lincoln.

Głosy czytelników.

Przyczynek do odezwy Rządu.

„Niech każdy przeczyta i dobrze sobie zapamięta“. „W Polsce nieproduktywnie spoczywają mi-ljardy! Tymczasem wartość pieniędzy stale się zmniejsza!! i t. d.“.

A dlaczego się zmniejsza i dlaczego polup-pożyczki państwowej leniwo się posuwa? Oto dla-tego, że Rząd walczy z lichwą i spekulacją, tele-ruje największą lichwę, wysysk i złodziejstwo, ja-kie tylko wyobrazić sobie można — bezwala na giełdzie oficjalnej i giełdach czarnych prowadzić iście wyrafinowaną spekulację na ruble, a zwłaszcza na Kierentki

Ustalił się na giełdzie charakterystyczne ter-miny: „l. u.“ (Lekko uszkodzone), „b. u.“ (bar-dzo uszkodzone) i prima de prima, bo I-a już nie wystarcza, musiałby bowiem być asygnaty wprost z pod prasy, a broń Boże we dwie złożone. W o-statnim wypadku już jest „l. u.“!

W Rosji niema najmniejszej różnicy między asygnatami cesarskimi, dumskimi, nawet Kierent-ki. Po pierwsze pieniądze mogą być nietylko wy-gniecione, ale nawet jak i tutejsze marki naddar-ta. Wszystkie monety przyjmowane są wszędzie.

U nas spekulacja czarnej giełdy zbiera plony nadzwyczajne. Reemigrant, który na obczyźnie w pocie czoła dorobił się trochę grosza na czarną giełdę, otrzymuje za rubla, zamiast 2-ch marek, za które zaledwie funt ołheba białego dla wycień-zonej rodziny może kupić — 80 fenigów, a nawet jak dziś 83 fen. Czarna sotnia giełdziarska rącz-ki (łapy) zaciera z radości i marzy że wkrótce do 60 fenigów i niżej rubla doprowadzi. Bo to nby jest wielkie zafiorowanie rubli, a marek mało w obiegu! Tylko rząd może tę bachanalię iście łaj-dacką ukroić, a to przez wydanie dekretu, mocą którego wszystkie ruble tak carskie jak i dumskie byłyby wszędzie po kursie ustalonym, np. za 100 rubli 200 marek. Dalej należałoby przeprowadzić, ażeby pożyczka państwowa była wszędzie przy-jmowana, również w walucie rosyjskiej.

Rząd stracił na tem nie może, bo jak tylko warunki w Rosji się unormują, a przedewszyst-kiem handel zamienny odrodzi się, rubel z pe-wnością się przyda, a niżej od marki wobec bo-gactwa naturalnego Rosji stać nie może.

Smutne również dała o sobie świadectwo gieł-da warszawska, że dotychczas na tego rodzaju szwindle swych członków nie zareagowała, wy-głąda to na zwyciężące współdziałanie z czarną giełdą.

Na ministerjum skarbu leży obowiązek, natych-miast ztemu zarządzić. J. F.

Z ruchu robotniczego.

Zebrań malarzy.

Związek zaw. malarzy zwołuje ogólne zebranie, w celu wybrania delegatów do pertraktacji z Magi-stratem i przedsiębiorcami malarzskimi. Załad Związku zaprasza wszystkich pracowników o naj-leźniejsze przybycie w dniu 16 lutego r. b. do lo-kału Związku (Zielna nr. 5) o 10-iej rano.

Z fabryki R. Piewkiewicz i S-ka.

Przypominamy wszystkim robotnikom i robotnicom o zebraniu w fabryce, które się od-będzie w niedzielę, dnia 16 b. m. o godz. 10-iej rano. Wszyscy powinni we własnym interesie stawić się jak jeden mąż!

Wiec służby domowej.

W niedzielę, dnia 16-go lutego, o godz. 5 popoł. w sali Uniwersytetu Ludowego, Oboź-na nr. 4, odbędzie się Wiec przedwborczy dla służby domowej. Proszeni się towarzysze i to-warzyszki o jaknajliczniejsze stawienie się.

Z klubu robotniczego (Leszno 53).

Dzisiaj w sobotę d. 15 o godz. 8 w. tow. J. Hempel wygłosi odczyt na temat „Podstawy kultury pro-letariackiej“. Po odcytcie — dyskusja.

We wtorek d. 18 w lokalu klubu robotniczego p. Kazimierz Majzel wygłosi odczyt z cyklu Źródła dochodów państwowych“.

Giełda.

Waluta rosyjska bardzo słabo i znikłowo.

Korony bez zmiany.

Z papierów procentowych jedynie 5% Listy m. Warszawy są w dalszym ciągu bardzo mocne, nato-miast 4½% Ziemskie doznały silnej znizki.

6% Obl. m. Warszawy — 195 i pół.

4½% Listy Ziemskie — 173, 172, 170 i pół.

4% Listy Ziemskie — 165.

5% Listy m. Warszawy — 186½, 186¼, 187.

4½% Listy m. Warszawy — 171.

Ruble: 500 — 123 i pół, 121, 122 i pół, setki — 125, dumskie — 82.

Korony — 53.45.

Kronika.

Urząd walki z lichwą i spekulacją (Przeskok 2) podaje do wiadomości, że następujące sprawy zosta-ły, po dzień dzisiejszy, w Urzędzie ukończone i prze-słane do p. prokuratora sądu okręgowego w War-szawie:

J. Kohn, Warecka 9 (ok. 300 pd. miodu, kilka skrzyń rekawiczek, duża ilość porcelany); Gurion Mendel, Wilcza 29a (ok. 170 tys. sztuk cygar); Lich-tenberg Kiwa, Żelazna 41 (434 p. obuwia, 154 kompl. gotowych ubrań, 34 p. spodni); Weinberg Stan i S-ka, Częstochowa (13 skrzyń materiałowy); Łowcka Helena, Hoza 39 (obuwie, perfumery, suk-no, jedwab, galanterja); Rozenberg Lejba, Łódź (67 sztuk sukna); Segal Szyja, Prosta 1 (liście tytonio-we); Szajnberg Wolf i inni, Ceglana 10 (obuwie i manufaktura); Miazio Władysław i Stanisław, Mo-kotowska 47 (lichwiarska cena cukru); Michberg Ludwik, Krochmalna 54 (lichwiarskie ceny cukru); Gliksman J. i inni, Sienna 45-47-48 (towary blaszane, żelazne i szklanki); Feterfisz Jankiel, Nalewki 17 (101 p. obuwia); Lichtensztajn Mozes, S-to Jer-ska 24 (ok. 5 pnd. cukru — lichwa); Beser Gitla, Muranowska 17 (2 skrz. świec); Fijałkowski Józef, Wyczółki, gm. Falenty (sprzedaż kartofli po li-chwiarskiej cenie); Maturzyński Michał, Zawady, gm. Wilanów (sprzedaż kartofli po lichwiarskiej ce-nie); Kachanowicz Michał, Nalewki 51 (1 kosz tow. lokciowych); Lis Samuel, Nalewki 18 (obuwie, lalki, zabawki, galanterja, ołówki); Rotbert Chil i A-bram, Franciszkańska 21 (skóry); Rozen Majer, No-woliście 14a (ok. 40 pd. grochu); Rozenstajjn Stani-sław, Zielna 15 (skrynia jodu); Goldszpigiel Broni-sław, Kruca 24 (18600 szt. cygar); Alejew Abdul (zboże i młyn); Krzociński Wacław (lichwiarska ce-na za papierosy); Rachenberg Jankiel, Marszałkow-ska 111 (zboże); Wasąg Abram (papierosy monopolo-we); Gešen B., Mławska 3 (skóra, obuwie, guziki); Zigmant Ruchla (skóry); Rozenberg Henoch (1 skrz. papierosów); Grape Jankiel, gm. Zareby Kościelne, pow. Ostrowski (zboże i młyn parowy); Byskienie-wicz Józef (wóz kartofli); Wilecki Ludwik (540 f. cukru); Sońicki Michał (wóz kartofli); Kamilhar Benojan (22 beczki miodu); Ginsburg Rachel, Wąska 5 (46 tuz. rekawiczek i 15 tuz. skarpetek); Grützshendler Malka, Nalewki 10 (galanterja); Ber-linerblau Szachna (tytoń i papierosy); Hoeherman Chila i Szuleman Chila, Żelazna 69a (5 i pół worka mąki); Szenwie Forbert, Kańska 1 (lakao, 25 pak herbaty, 7 pak ubrań, 2 w. kawy); Tworkow Szyja (obuwie i bielizna); Sudyk K., Widok 9 (duże ilo-sci sukna, korbów, mater. na podszewki, płótna, palt, bluz, spodni, gotowych ubrań, burek, bekiesz, 3 skrz. butów, 1000 kołder, 1000 baszłyków, 1000 garn. ciepłej bielizny, 500 czapek); Kahan Ida, Mławska 3 (800 pd. gwoździ); Kupfer Pejsach, Na-lewki 24 (galanterja); Papierbueh A. i Lewental M. (herbata i galanterja); Hildebrandt i Korak, Lesz-no 23 (śliwki, kawa, papier); Klumel M., Abramo-wicz i Zaron N., Królewska 43 (51 work. sukna i ga-lanterja); Siozerman Franciszek, Nalewki 21 (obu-wie); Redel Saul (manufaktura); Djabowicki Nałal, Ogrodowa 50 (40 p. obuwia); Plez Feliks (manu-faktura); Wiśniewska Bronisława (sprzedaż chleba po cenach lichwiarskich); Więć Józef, Kruca 45 (sprzedaż cukru po cenach lichw.); Pozner Mejloch i Rozenbaum, Nowe Miasto 5 (farba, papier, towary lokciowe); Magkiewicz Michalina (lichwa cukrowa); Fronkiewicz Władysław, Jasna 17 (manufaktura, mydło etc.); Sejnenski i Narkawi, Gęsia 14 (2 bele satyny); Dubowska Cyla (galanterja i sukno); Lan-dau Srał (galanterja); Szwerman Jakob (manufak-tura); Boms Nachman Dawid (manufaktura); Lo-pieński Tomasz (potajemny młynek, 2 skrz. i 4 wor-otrab, mąka, 15 korcy kartofli).

Wagon sypialny dla dyplomatów. 14 lutego po-ciągiem pośpiesznym przybywającym z Krakowa do Warszawy o godz. 8-iej rano, przybył z Paryża przez Szwajcarię i Wiedeń, wagon sypialny Towarzystwa Międzynarodowego, uruchomiony na żądanie państw koalicyjnych dla potrzeb dyplomacji koalicyjnej i pol-skiej.

Wagon ten, przez czas dłuższy będzie stale w obiegu pomiędzy Warszawą i Paryżem drogą wyżej wskazaną. Przyczem przybywać on będzie do War-szawy perjodycznie w piątki i poniedziałki w skła-dzie pośpiesznego pociągu Krakowskiego, a odcho-dzić będzie z Warszawy do Paryża w niedziele i środy pociągami osobowymi nr. 107, wychodzącym o godz. 1.50 popoł.

Pierwotna propozycja powrotnego przepuszczenia tego wagonu pośpiesznym pociągiem Krakow-skim nr. 101, wychodzącym z Warszawy 10.30 wie-czorem, musiała być zmienioną z powodu odmowy Czecho-Słowaków należącej do zgodnienia w Bogu-minie rozkładu odpowiedniego swego pociągu w kierunku Wiednia.

(I) Pierwszy wyrok amnestyjny na mocy de-kretu Naczelnika Państwa z dnia 8 b. m., zapadł w tyel. dniach w izbie karnej sądu apelacyjnego. Skaz-zanym: Cieterskiemu na rok i Cymbaliście na 4 miesiące więzienia zmniejszono kary do połowy.

(II) Nowe rozporządzenie w sprawie długo- i krótkoterminowego kredytu. Ministerjum skarbu wydało rozporządzenie, mocą którego wszystkie działające na terytorjum b. Królestwa Kongresowe-go instytucje kredytu długo i krótkoterminowego, w tej liczbie i towarzystwa wzajemnego kredytu o-ras towarzystwa kas zaliczkowych na zastaw ruchomości (lombardy) powinny: 1) Nadesłać do mini-sterjum skarbu (Nowy Świat 63) przed 1 marca r. b. statuty, na zasadzie których działają, a włączenie roczne za czas od 1913 do 1917 r. włącznie, oraz 2) sprawozdania roczne i bilanse miesięczne bieżące, 3) publikować je w dzienniku urzędowym ministerjum skarbu. Zagraniczne instytucje kredy-towe działające na terenie byłych okupacji niemiec-kiej i austriackiej, zostają poddane pod zwierzchni nadzór i kontrolę ministerjum skarbu.

(III) Z poczty. Z powodu przeszkód natury poli-tycznej i wojskowej, ministerjum poczty i telegrafu nie przejęło dotychczas administracji poczty i tele-grafów na ziemiach polskich, które wchodziły w skład Rzeszy niemieckiej. Nawiązane są natomiast stosunki z polskim związkiem pocztowym w Po-znaniu, który wysłał delegata swego do Warszawy.

(IV) Znowu drożyna cukru! Mimo wykrycia przez „Urząd do walki ze spekulacją i lichwą żywnościową“ wielu składów z zapasami cukru, cena jego na-dal jest wysoką (od 5 mk. do 6 mk. za funt). Zapy-tujemy więc, gdzie się podziały te zdobycze i kto z nich do licha korzysta?! Czy czasem nie paskarze?!?

Biuro Patronatu (Towarzystwa Opieki nad więźniami), zostało przeniesione na ul. Marszałkow-ską nr. 74 m. 11. Obecny numer telefonu jest 10-60.

(g) Zarząd Związku Polaków z Litwy podaje do wiadomości członków, oraz chcących zapasać się na takichowych, że wszelkie informacje można o-trzymywać codziennie pomiędzy godz. 10 a 2 w sekretarjacie Związku (Długa 50, pokój nr. 412, IV piętro).

(g) Zwalnianie żołnierzy z wojska. Wobec lic-znych zapytań z jakimiś zwracają się zainteresowa-ni, Wydział informacyjno-prasowy ministerjum spraw wojskowych komunikuje, iż:

Stosownie do rozkazu kierownika ministerjum spraw wojskowych pułk. Wroczyńskiego z dn. 20 stycznia, prawo zwalniania z wojska żołnierzy (aż do podchorążych włącznie) przysługuje jedynie właściwym dowództwom okr. gen. Zwolnienie z wojska może nastąpić z trzech powodów:

- 1) niezdolności do służby wojskowej ze wzglę-du na stan zdrowia,
- 2) uzasadnionej reklamacji ze strony instytu-cji lub rodziny, wreszcie
- 3) orzeczenia sądu, że dana jednostka ze względów moralnych do wojska się nie nadaje.

W wypadku pierwszym za punkt wyjścia wzięte ma być orzeczenie lekarza danego oddzia-łu; w drugim — prośba, skierowana do dowódcy oddziału przez instytucję lub rodzinę; w trzecim — akty sądowe wraz z decyzją sądu, przesłane przez dowódcę oddziału do Dow. Okr. Gen.

Zebrań kolejarzy. W niedzielę, dn. 16-go b. m. o godz. 10 rano w warsztatach kolejowych przy ul. Chmielnej 71b, odbędzie się ogólne ze-branie pracowników kolejowych wszystkich kate-goryj i oddziałów z lewego brzegu Wisły, w celu zorganizowania Koła warszawskiego.

(g) Konie dla wojska. Wobec krążących pogłosek, jakoby dostawa koni do Sekcji remontu ministerjum spraw wojskowych była ograniczoną i powierzoną jedynie poszczególnym jednostkom, które w ten sposób posiadałyby rodzaj monopolu na dostawę koni do wojska polskiego, ministe-rjum spraw wojskowych niniejszym podaje do wi-a-domości, iż:

- 1) żadne monopolu na dostawę koni do woj-ska nie są i nie będą przyznawane;
- 2) konie są nabywane od wszystkich, kto konia do remontu dostarczył pragnie;
- 3) jedynym celem Komisji remontowych jest, aby konie możliwie najliczniej były nabywane w sposób najekonomiczniejszy dla skarbu.

W sprawie robót budowlanych. Naczelnik m. m-polecił funkcjonariuszom poszczególnych komisarja-tów, aby w razie stwierdzonego wykonywania robót budowlanych (budowa, nadbudowa, przebudowa, przeróbka, rozbiórka, remont części konstrukcyj-nych budynku) natychmiast zawiadamiali o tem komisarza, który do czasu uzyskania odnośnego po-zwolenia, roboty te wstrzymuje drogą pisemnego wezwania, skierowanego do właściciela lub odpo-wiedzialnego administratora domu, jak również w

razie potrzeby, właściciela lokalu oraz przedsiębiorcy roboty te prowadzonego. O stwierdzeniu rozpoczęcia robót lub o ich dalszym prowadzeniu bez pozwolenia wydziału budownictwa, komisariat winien sporządzić protokół na właściciela lub odpowiedzialnego administratora domu i zawiadomić niezwłocznie budowniczego okręgowego, w celu potwierdzenia tego protokołu, lub też sporządzenia nowego. W razie konieczności, rozpoczęcie roboty należy zabezpieczyć przed dalszym ich wykonaniem przez opieczkowanie lub nawet ustawienie posterunku milicyjnego.

(l) Odczyt dr. Radwana. Dziś, o godz. 8-ej w. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbędzie się 3-ci wykład dr. Radwana z dziedziny sugestji, hipnozy i telepatji.

(m) Ucieleśnienie „Pogotowia”. Z zaskądzi „Pogotowia” opiekunów dla dzieci w Alejach 3-go Maja 12, zbiegł 9-letni Czesław Malewski. Rysopis: wzrost mały, oczy czerwone, włosy ciemne, na lewej stronie twarzy krosty, w ubraniu popielatym i fartuchu „Pogotowia”.

Samobójstwo. Nocy ubiegłej z okna 3-go piętra domu nr. 6 przy ul. Bonifratskiej wyskoczyła na podwórzo Gitla Eiserman, zam. Bonifratska 3. Eiserman poniosła śmierć na miejscu.

Tajemniczy zgon. Ludwik Topenstein, właściciel domu przy ul. Górczewskiej nr. 28, zawiadomił wczoraj milicję miejską, że lokatorka jego, Izabela Golebiowska, lat 60, od 2-eh tygodni nie wychodzi ze swego mieszkania. Delegowani na miejsce funkcjonariusze milicji, po otworzeniu drzwi, znaleźli Golebiowską nieżywą, leżącą twarzą do ziemi. Złotki zabezpieczono przez postawienie posterunku.

(m) Postrzelenie. Na ul. Płockiej przed domem nr. 11 nieznanymi przechodźcami z rewolweru i trafił w przechodzącego handlowca, 22-letniego Edwarda Nowakowskiego, który z postrzeloną lewą ręką nawyłł udał się do Pogotowia, gdzie udzielono mu pomocy.

(m) Zatrucie gazem. Przy ul. Świętokrzyskiej nr. 11, wskutek niedokręcenia kurka przy lampie, wydzielał się gaz świetny, którym zatruta została służąca, 22-letnia Aleksandra Wyględza. Dzięki temu, że wypadek w porę zauważono, zatrutą zdołano uratować, a lekarz Pogotowia doprowadził ją do przytomności.

(m) Zaczadzenie. Przy ul. Chmielnej nr. 70, wskutek wadliwie urządzonego pieca kuchennego, wydzielał się czad węglowy, którym zatruci zostali: cukiernik 19-letni Kazimierz Klankowski i 29-letni Kazimierz Łękowski, maszynista. Wypadek w porę zauważono i zaczadzonych lekarz Pogotowia doprowadził do przytomności.

(m) Prsy pracy. Przy ul. Parafialnej na Woli stos drzewa przygniół robotnika, 36-letniego Stanisława Szymańskiego, zamieszkałego przy ul. Leszno nr. 19. Szymańskiego ze złamanem udem oraz ogólnie potłuczoną i podrapaną przewiezło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Pod kołami. Pod koła wagonu kolejki w zakładach gazowych przy ul. Parafialnej na Woli dostała się wyrobnicza, 46-letnia Stefania Żuryńska, zamieszkała przy ul. Płockiej nr. 3, którą ze zmiażdżoną lewą stopą przewiezło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m) Potajemna gorzelnia. W domu nr. 19 przy ul. Pawiej, funkcjonariusze 3-go komisariatu wykryli w pustym lokalu na V piętrze potajemną gorzelnię, niewiadomo do kogo należąca. Gorzelnię opieczkowano.

Kwesta na Czerwony Krzyż. Komitetowi Polskiego Czerwonego Krzyża zostało udzielone pozwolenie na urządzenie w dniu 16-ym lutego r. b. kwesty w teatrach, kulisierach, kinematografach i t. p., połączonej ze sprzedażą znaczków na rzecz podziągu sanitarnego, urządzonego przez Polski Czerwony Krzyż i klub wioślarek.

(m) Podrzucone dziecko. W ogólnym miejscu ustępem przy ulicy Franciszkańskiej nr. 22 dozorca domu Józef Malezak znalazł podrzucone dziecko płci męskiej, które odesłano do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) 12-letni obrońca Lwowa. 12-letni Władysław Czerwiński wyszedł z domu przy ulicy Wspólnej nr. 54a dnia 12 b. m. i dotychczas nie wrócił. Chłopiec nosił się z zamiarem udania się pod Lwów. Rysopis: wysoki, barczysty, blondyn, w ubraniu granatowym, uczniowskim, w palcie granatowym z kołnierzem kasztankowatym, w spodniach sportowych szarych i takich pończochach.

(m) Kępięty przez żołnierza. Na Powązkach dostał się do koszar wojskowych w celu kradzieży 15-letni Stefan Jastrzębski. Zauważył go na gorącym uczynku jeden z żołnierzy — jako opowiada Jastrzębski — kopnął go z taką siłą, że złamał mu obie nogi. Pozwankowanego chłopca przewiezło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Oszustwo z cukrem. Do cukierni Władysława Jasińskiego przy ulicy Chmielnej nr. 43 zgłosiła się jakaś kobieta ubrana w strój wiejski i zaproponowała właścicielowi kupno 16 funtów cukru (kryształu) po 5 marek 50 fen. za funt. Uradowany taką niską ceną cukru Jasiński zapłacił należność, nie sprawdzając zawartości torby. Dopiero po wyjściu „handlarzki” Jasiński chcąc dać pracownikowi swemu cukru, wysypał zawartość torby i wówczas przekonał się, że tylko na wierzchu było z ćwierć funta kryształu, zaś pozostała zawartość torby była solą i to bardzo „słona”, jeżeli się zwąży, że nabyta została po cenie cukru.

(m) Zamaść samobójczy obłąkanego. Do bramy domu nr. 32 przy ulicy Grójeckiej, gdzie mieszka się 25-letni komisariat milicji wszedł jakiś staruszek, który sataczał się. Gdy posterunkowy, myśląc, że ma do czynienia z pijakiem, saptał się starca co mu jest, ten rzekł do niego: „zabij mnie pan”. Wówczas milicjant odprowadził starca do kancelarii komisariatu, gdzie stwierdzono, że otrul się on roztworzoną krezotą. Po udzieleniu pomocy przez lekarza

Pogotowia starca-desperata przewieziono do szpitala św. Jana Bożego.

(m) W hotelu „Bristol” na Krakowskim-Przedmieściu nr. 42 — 44 dostała nagle silnych boleści 62-letnia Julja Sitkiewiczowa, którą, po udzieleniu pomocy przez lekarza, przewiezło Pogotowie do szpitala św. Rocha.

(m) Uderzony. Przy ulicy Leszno nr. 26 w cukierni Pogotowskiego pracownik tej cukierni zranił się jakimś ostrym narzędziem w prawą powiekę. Ramionego opatrzyło Pogotowie.

(m) Upadek z drabiny. Na placu Krasieńskich nr. 3 spadł z drabiny technik, lat 34, przy czym potłukł sobie twarz i nos i dostał krwotoku. Pozwankowanego opatrzył lekarz Pogotowia.

(m) Przy pracy. W bazarze przy ulicy Bagno tragarz, lat 50, w czasie opuszczania paki z towarami zranił się w głowę. Pomocy udzieliło mu Pogotowie.

(m) Pębitny przez łobuzów. Na ulicy Okopowej przed domem nr. 50 2-eh wyrostków zadalo w czasie sprzeczki dwie rany tłuczone w głowę i czoło woźnicy, lat 18. Ramionego opatrzyło Pogotowie.

Z sądów.

Panama Żdziarskich i Sp.

W numerze rannym „Robotnika” ograniczyliśmy się tylko na podaniu wyroku w tej sprawie — ze względu na spóźnioną porę — obecnie spieszymy podać czytelnikom naszym treść rozpraw głównych w tej bądź co bądź niecodziennej sprawie.

Pierwszy z kolei zabrali głos przedstawiciele urzędu publicznego, podprokurator Wójcicki, który w dwugodzinnej pięknej, a wyzerpującej wszechstronnie mowie skreślił cały obraz działalności głównej oskarżonej Żdziarskiej.

Jak przepięty pożar — zaczął rzecznik oskarżenia — który płomiem swym strawił wszystko co na swej drodze spotkał, tak i ta wojna oszasta przeszła przez kraj nasz, pozostawiając gruz i ementalce. I sprawa obecna z wojny się wyłogła i w niej zer swój znalazła. Zerem tym była sprawa waluty i połączone z nią transakcje wymienne, dokonywane przez różne ciemne postacie i szatale. Te orgje spekulacyjna postawiła wykorzystując Hanna Żdziarska. Oszustwa przez nią dokonywane pełne były koncepcji finezyjnych w tak prostej przyłbie i logicznej formie podanych, że na ich lep polecieli ludzie skądinąd bardzo ostrożni i życiowo doświadczeni. W pomysłowości tej Żdziarska w niczym nie ustępuje prasyjskiej Humbertowej.

Suma, na którą zdolała ona zarwać swych klientów, dostęga bez mała sumy obrotowej — bo 3-eh milionów marek. Z sumy tej przy rewizji znaleziono zaledwie kilkudziesiąt tysięcy rubli, reszta pieniędzy poszła na pokrycie poprzednich zobowiązań, oraz częściowo na czyste luksusowe przyjęcia i ucty przypuszczalnie należy, że część pieniędzy została przez nią ukryta, bo trudno uwierzyć aby odnieśli się w kieszeni owego bującego w przestworzach czy chroniącego się w fantazji oskarżonego mytu, w postaci nieujawnionego wysokiego dygnitarza niemieckiego, który jakoby, zabrawszy majątek oskarżonej uniemożliwił jej wykonanie zobowiązań i spowodował krach katastrofalny.

Zamiany Żdziarskiej musiała sięgnąć dalej: aferę całą chciała ona zapewne zakończyć po zdobyciu pełnego miliona marek. Sądzić to można z zeznań świadków Szejna i Szterna — właścicieli kabaretu, do których na kilka dni przed aresztowaniem udawała się z propozycją zakupu „partii” pół miliona rubli po cenie jakoby dogodniej. Jak zwykle, tak i tu na przeszło dzień stanał przypadek w postaci Wolańskiego, właściciela kantoru wymiany, który zwrócił uwagę prokuratora na podejrzane, bo zbyt częste wymiany 500-rublowe.

Sprawa nabierała rozgłosu dzięki osobie oskarżonej, posiadającej dużą inteligencję i wyższe wykształcenie. Cech tragizmu dodało jej głośne samobójstwo dwu młodocianych sósir Orensztajn — wywołane oszustwem Żdziarskiej i krachem na wielką skalę.

Okolicznościami obciążającymi oskarżoną było wywołanie tej gorączki zysku, jaka opanowała Młozę gmina jej klijentów, oraz podniesienie się siemi ogólnego zdenerwowania, wywołanego zarządzeniami o walucie. Przez działalność występna Żdziarskiej została do sieci oszkarżonej nietylko ludzie bogaci, nietylko grube ryby, ale i pomniejsze płotki — ludzie znoszący ostatnie swoje oszczędności i zasoby.

Imponować chciała życiem wystawnem, a wolałby — mówi prokurator — aby wypity szampan na chrześcijańskich kupańskich w walszych funduszach, z pracy uczciwej pochodzących, a nie z pieniędzy zdobytych drogą oszustw, dokonanych na ludziach b. niezamożnych. Choć wywodzi się z rodziny znanej — bo Kantelkich, choć otrzymała wzorowe wychowanie — wszystko to poszło na marne; bliźni był jej dewiza w celu osiągnięcia z góry uplanowanych działań.

O względach dla takiej osoby mowy być nie może. Doprowadziła ludzi nietylko do ruiny materialnej, ale na jej sumieniu ciąży śmierć dwojga istot młodych.

Jej postępowanie względem Makowskiej, osoby szlachetnej, oddającej jej najdroższe rzeczy, bo rodzinne pamiątkowe, relikwie swoje — jest godne najwyższego potępienia. Nie fala ją uwieść, nie lekkość była jej udziałem, lecz wyrafinowane oszustwo. Żdziarska zasługuje na najwyższą karę. Komu dużo dano, od tego wiele się wymaga.

Mał oskarżonej Wacław Żdziarski, oraz towarzysze wszelkich uctw wyprawianych za pieniądze z męnego źródła, i z krzywdy ludzkiej pochodzące, Jerzy Kozzorowski, musieli jej dopomagać w stręczaniu klientów i uspakajaniu tychże co do charakteru transakcji. Nie małe to były płatki na tej wielkiej szachownicy afery.

Co do Ossowskiej, prokurator z braku dowodów winy zrekl się oskarżenia.

W dwugodzinnej mowie przepelnionej przedewszystkiem nader zjadliwą krytyką chęciwość osób blędnących dojeść łatwym sposobem do podwojenia majątku ucielnionego podobała wojny, obrońca małżonków Żdziarskich, adw. Wacław Brokman energicznie odparł wywody rzecznika oskarżenia.

Żdziarska sama już — zaznaczył na wstępie — wydała na siebie wyrok — w znaczeniu sabszej. Sama strawiła się do sądu, mówiąc: zawiadłam — ukazał mnie. Uczyniła to wówczas, gdy dochodzenie zaledwie było w zalążku i gdy żadnych przezwiektwo niej dowodów nie było. Już przez to samo należy ustalić i ocenić w jakim stopniu jej wiara — wiara być ukarana w zastawieniu z tymi wielkimi apetytami na łatwe zyski, jakie okazał niektórzy szczególnież poszkodowani. (Mowa o Gołfrzydzie, Szejnach, Cohnach i innych).

Żych fortun i z łatwością rzucił je na łup spekulacji; spodziewał się oni w krótkim czasie podwoić u Żdziarskich swój majątek, gdyż jak wykazują kalkulacje cyfrowe (tu obrońca operuje arytmetycznymi danymi) w przeciągu 2-eh tygodni suma dawana Żdziarskiej wzrosła niemal w dwójnasób.

To powinno było zreflektować amatorów szybkiego zubożania się zwłaszcza, że schodzili się oni razem ze sobą na kartach, kolacyjkach i niewinnym „hazardziku” i musieli się zgadzać co do operacji uskutecznianych przez Żdziarską.

Ta żądza łatwego zarobku tak oślepiła poszkodowanych, że nie zastanawiali się nad tem, czy transakcje, w których przyjmowali udział, mają podkład godziwy i czy mogą korzystać z opieki prawa; nawet taka okoliczność jak czerpanie pieniędzy przy grze w karty, kasetał, w których były przechowywane fundusze przeznaczone do wymiany nie wpływała ochładzająco na rozpalone głowy zwolenników złota.

Wobec tego nie może być mowy o oszustwie, skoro ponadto udowodnionem zostało, że do Żdziarskiej klijenci zgłaszali się sami z wabiemi rozgłosem uskuteczniającej przez nią wymiany.

Żdziarska przeszłością swoją dowodzi, że nie jest oszustką i że jedynie wypadki życiowe popchnęły ją na drogę występku, który należy kwalifikować jako przywłaszczenie.

Mówi się o milionach, choć miliony te redukują się niemal do zera, gdyż straty przy wymianie pieniędzy o wiele przewyższają kurs giełdowy, musiały być tak znaczne, że i milion na pokrycie by nie starczyło.

Żdziarską uważano niemal za magika, który do jednej kieszeni włoży kawałek zwiniętego papieru, a z drugiej wymiennie rajskiego plaka... i w zaślepieniu szukał kury, mającej znieść płołe jajko.

Żdziarska jest istota inteligentną i gdyby wypadek podobny przytrafił się w Ameryce to prawdopodobnie po skończonym procesie, znalazłby się bank, któryby jej ofiarował posadę dyrektora.

Ta inteligencja nie umniejsza jej winy, lecz zdolności jej i nienaganna przeszłość, każą podać jej dłoń pomocną, aby wyciągnąć ją z toni, w której z przypadku, a nie ze złych siłomocności się znalazła.

Orensztajniom Żdziarska zupełnie nie znalazła i przy całym żalu z powodu tragicznej śmierci tych znanych osób — krew ich na sumieniu Żdziarskiej zagościć nie może. Same one w przedśmiertnym liście wspomnieli, że obiecano im zyski z transakcji u Żdziarskiej.

Jak dalece Żdziarskim ufano, wskazuje okoliczność, że poszkodowany Sztarna po pierwszym jej aresztowaniu, zabiegając w przedzium policji, gdzie jak przyznał był ustosunkowany, o zwolnienie Żdziarskich, co też zgodnie z daną mu obietnicą i punktualnie z wyliczonymi godzinami nastąpiło, a uszczęśliwiony Sztarna z okien cukierni Semadeniego wdział Żdziarskich opuszczających mury więzienne.

Lecz radość ta była iluzją, gdyż pieniądze zarbrane Żdziarskim przy rewizji przez c. n. policję kryminalną zostały następnie skonfiskowane jako pochodzące z zabronionej przez prawo wymiany rubla, to też obrońca wyraża zażalenie, że u Żdziarskich nie ujawniono większej sumy pieniężnej bo i teń pokrzyżdzeni nieby na ten nie skorzystali, a zarobili tylko Niemcy, konfiskując iliby tylko się dalo.

Co do Żdziarskiego niema w sprawie dowodów iżby on starał się ciągnąć materialnie zyski z operacji żony i nakłaniać do ich uskutecznienia.

Obrońca Ossowskiej adw. Skalski dowodził, że Ossowska jako pośredniczka, działała w dobrej wierze i bynajmniej nie uciekała się do kłamliwych wybiegów; była ofiarą Żdziarskiej, jak i inni poszkodowani. Sprawa cała powstała na nie warunków specjalnych w czasie okupacji niemieckiej. W wyzwolonej Polsce nie zbraknie pracy dla wszystkich jak i dla Ossowskiej — a wtedy nie będzie ona miała potrzeby iść się pośredniczką.

W imieniu wreszcie oskarżonego Jerzego Kozzorowskiego przemawiał adw. Miesoun (z urzędu), dowodząc, że śledztwo nie dostarczyło żadnych danych co do winy K., który bezwzględnie winien być uniewinniony.

Koncząc swoje dłuższe przemówienie, obrońca zaznacza, że zdziwiony został niepomocnością jako prawnik, wywodem przedstawiciela urzędu publicznego, zawierającym wyraz niedopuszczalny „pomni”, gdy wspominał o śmierci Orensztajniom, Sąd takim hasłem nigdy powdował się nie może, a wymiar kary teń lub inny, musi opierać się tylko na sprawiedliwości. I tego obrońca żąda od sądu.

Sprawozdanie nasze musimy uzupełnić szczegółem z zeznania świadka Eugenjusza Bielińskiego — poręcznika wojsk polskich, który również został wciągnięty w te afery.

Mianowicie świadek ustalił, iż na zebraniach wierzytelni Żdziarskiej, odbywanych po krachu, ustalał się opinia, iż jednym z tych, którzy najwięcej zarobili na transakcjach, bo około 200.000 mk., był Michał Cohn, i że adw. Milewski, który również robił duże obroty i obiecał zwrócić część zysków na rzecz więcej poszkodowanych — obietnicy tej nie dotrzymał.

W końcu gwoli ścisłości sprawozdawczej zaznaczamy, że wczorajsze posiedzenie odbywało się wobec zapelnionej słuchaczami sali, wśród których zauważyliśmy wielu członków magistratury sądowej z prokuratorom sądu apelacyjnego na czele.

Teatr i muzyka.

Z FILHARMONJI.

Na wczorajszym koncercie symfonicznym orkiestra odegrała Suitę „Mozartiana” Czajkowskiego. Typowy Mozart przebił w tej kompozycji, nacechowanej łatwością i jasnością pomysłów; przymet odnawia się ładem i proporcją w układzie. Motyw taneczny (menuet, gwałt) w 1, 2 i 4 części, żywy i kunsztowny w kombinacjach harmonicznych w 3-iej części p. t. „Preghiera”. Instrumentacja w tej mddlitwie wzorowa, niekiedy lekka, powiewna, to znów prymitywna. II-gi koncert fortepianowy Rachmaninowa przy akompaniamencie orkiestry, wykonał p. Józef Smidowicz. Grał z dokładnością techniczną i rytmiczną, lecz bez polotu, temperamentu i szczerzego natchnienia. W symfonji „Patetycznej” odmawiał Czajkowski wszystkie uczucia duszy ludzkiej momentami i pełnymi tonami, zaś znikomity kapelmistrz Zd. Birnbaum wykonał dzieło z zapaleniem. Miecz. Lip.

Teatr Wielki. Dziś „Mazepa”, piękna opera A. Minchejmera z udziałem pp.: Mokrzyckiej, Dobosza, Brzezińskiego i Ostrowskiego w rolach głównych. Teatr Polski. Dziś po pol. „Szopka staropolska”, wiecz. „Oj męczyźni, męczyźni” K. Zaleskiego. Teatr Rozmaitości. Dziś „Szpieg” z pp.: Junoszą-Siępowskim, Kneke-Zawadzkiem na czele. Teatr Letni. Dziś „Wyspa miłości” Neidhardta. Teatr Nowości. Dziś „Targ na dziewczęta” z Messalówną. Teatr Mały. Dziś po raz 29 „Lekromyślina siostra” Perzyńskiego z Mrozińską, Jaraczem na czele.

Teatr Praski daje dziś po raz pierwszy komedjo-operę J. N. Kamińskiego „Krawkowiacy i górale” („Smocza jama”).

Teatr Powserzhny występuje dziś z premjra sztuki J. Borawskiego „Prusacy”.

Teatr im. Staszica. Dziś przedstawienie na cel dobroczynny.

Miraż. Dziś „Zapusty warszawskie” z Wyrwiczem na czele.

Teatr Mozajka gra dziś „Warszawę i Krakuskę”, revue St. Kiedrzyńskiego i L. Reynela.

Koneert. Dziś o godz. 8-ej wiecz. gra w sali Hermana i Grossmana znana pianistka p. Janina Familjerówna.

Loterja R. G. O.

Dziś w drugim dni uciągnięcia wygrały następujące nr. nr.:

Po mk. 100 wygrały następujące numery:

- 3 49 202 60 61 310 89 415 27 502 809 28 47.
1024 126 64 79 211 305 41 55 412 51 563
625 45 49 58 755 68 70 90 810 969.
2012 62 67 68 122 63 362 72 74 411 74 560
688 717 803 21 23 50 89 070.
3007 206 31 84 88 493 551 65 635 55 87 762
855 85 98 907 37 40 93.
4221 55 325 77 456 61 69 590 604 89 807
76.
5040 49 61 162 75 229 334 58 75 477 85 89
566 75 671 861 906 7 80.
6052 71 350 51 72 438 630 31 62 743 802
906 36 73 91.
7111 47 83 371 410 42 552 96 622 46 92 764
82 839.
8083 90 158 71 74 85 380 579 600 24 810
44 940 89.
9046 223 25 306 99 490 94 546 88 775 836
916 83.
10019 21 77 112 24 208 335 75 479 502 58
642 45 819.
11018 20 26 79 80 185 248 54 516 47 72 74
617 839 84.
12036 44 100 51 259 61 87 484 89 516 17 24
638 80 739 46 95 867 93 922 26 33.
13040 73 125 45 321 22 81 419 67 588 90
614 718 53 74 897 942 52 54 92 95.
14000 21 51 147 79 258 61 344 87 416 86
549 36 96 713 40 91 803 34 42 943 69.
15001 17 67 81 94 110 45 55 91 208 14 53
92 391 401 24 75 85 90 546 690 736 74 80 843
45 49 69 95 918 56 94.
16000 44 52 144 83 38 236 66 306 40 64 447
50 523 38 44 731 68 95 869 903 5 54 87.
17003 16 91 92 108 29 89 819 70 347 63 80
99 407 16 28 72 517 635 801 73 953.
18028 169 92 286 359 413 94 533 51 609 40
704 17 22 37 968.
19057 80 96 159 66 69 312 15 43 75 489 540
52 55 59 665 750 81 805 917 26 48 87.
20041 49 114 43 229 32 67 382 87 544 83
606 25 725 98 870 95 97 993.
21024 44 58 87 121 78 302 404 75 90 513 39
662 36 57 749 931.
22019 70 73 91 353 98 418 63 541 654 752
800 69 972.
23223 78 380 98 491 518 20 31 44 710 81
930 31 45 49 50.
24121 33 71 86 90 258 339 62 87 580 629 75
93 94 707 11 21 832 56 64 974.
25039 60 139 200 336 67 76 461 500 94 693
709 821 39 55 57 934.
26020 43 73 186 230 332 459 72 540 75 610
734 37 83 864 969.
27071 79 102 7 12 372 435 550 611 20 86
731 835 73 930 47 56 80 86.
28000 73 205 60 76 99 302 35 513 27 36 601
728 42 56 75 98 867 930 47 56 80 83.
29013 19 40 54 94 113 41 207 78 305 86 477
749 79 835 934.
30099 190 209 305 452 54 56 66 93 560 607
59 71 748 88 818 91 918 69.
31151 213 50 52 72 75 391 528 626 27 46 57
59 97 145 52 65 85 883 68 74 89 910 34 51.
32069 91 84 169 71 251 477 90 92 508 88
649 83 952 88.
33044 86 87 167 201 21 33 34 78 308 44 55
550 718 919.
34019 23 61 300 8 36 40 476 82 573 643 50
99 735 40 67 828 73 86 925 73 82.
35030 59 65 79 93 209 19 306 59 576 81 602
93 717 71 80 823 65 73 96 908 20 28 48.
36038 67 105 35 89 337 75 84 483 510 52
74 604 26 53 715 80 870 941.
37005 59 51 120 270 328 83 86 92 415 21
514 93 666 708 52 81 825 34 49 93 978.
38036 52 57 113 32 69 85 230 32 318 46 51
75 79 464 502 672 97 822 53 95 903 6 31 91.
39005 23 92 143 45 95 213 14 328 97 445
88 89 587 653 739 958 99.
40033 53 110 27 60 89 237 54 335 70 71 76
415 518 25 61 14 31 80 707 860 904 34.
41093 102 50 356 458 555 668 750 55 85
804 10 29 79 900 62 96.
42023 80 234 50 331 44 452 574 642 723 62
91 811 35 66 947.
43088 111 51 285 324 59 67 446 500 655
741 42 71 804 16 37 925.
44002 33 146 74 95 299 318 20 37 86 430
65 91 95 554 608 67 69 737 54 942 58.
45157 80 95 200 62 308 34 44 82 417 26 540
61 66 697 764 843 916.
46028 30 31 71 82 96 133 45 50 265 80 366
78 36 404 35 531 56 650 71 79 803 73 901.
47248 51 349 421 529 86 648 75 711 841 99
955 62 94.
48041 97 156 232 48 54 70 310 34 402 94
516 28 45 609 43 710 70 93 814 27 66 94.
49000 12 28 64 94 140 66 70 222 35 61 347
84 510 47 87 83 642 84 89 721 65 819 33 52 904
25 77 88.